Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 15 września 1911 Nr. 209

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·56
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·56
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nstnie, telefenicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Rewolucyoniści w Rosyi.

Interesujące szczegóły o rewolucyonistach rosyjskich podaje podróżujący po Rosyi korespondent praskich „Narodnich Listów“, B. Pavlu, którego informacye, zaczerpnięte u źródła, zasługują tem bardziej na uwagę, że i dziś jeszcze powszechnem jest mniemanie, iż rewolucyjny ruch rosyjski nie został stłumiony. Oto co pisze mniej więcej informator organu praskiego:

Dziś jeszcze wspomina się często w Rosyi rewolucyę, ale tylko wspomina. Pomiędzy rewolucyonistami nastąpiło głębokie rozdwojenie, które przynajmniej na przeciąg kilku lat wszelką akcyę rewolucyjną uniemożliwi. Kierownicy tego ruchu sami usnęli się na czas niejakiś, rozczarowani niebudującem tłem rewolucyi. Wykazało się bowiem, że w pierwszych szeregach rewolucyonistów było wielu prowokatorów i szpiegów. Deprymujące wywarło na rewolucyonistach wrażenie, gdy zdemaskowani zostali dwaj żydzi rewolucyoniści Azew i Harting, a później cały szereg innych. Rewolucyoniści Rosyanie, którzy byli ideologami, ludźmi gotowymi do ofiar największych, którzy gwałtem chcieli zdobyć dla Rosyi raj przyszłości, spostrzegli z przerażeniem, że zdrada rozpościera się w ich gniazdach, że tego, czego nie dokonały karabiny i szable, dokonało złoto.

Po upojeniu rewolucyjnem nastąpiło wytrzeźwienie. To wytrzeźwienie rozbiło i zniszczyło też całą organizacyę. Likwidacyę ruchu rewolucyjnego przeprowadzają nie tylko sądy wojenne i cywilne, lecz i sami przywódcy rewolucyjni, a nawet samo społeczeństwo rosyjskie. Trzeba tylko spojrzeć na łamy dzienników rosyjskich i śledzić dział powieściowy, który z reguły jest wiernym obrazem współczesnych prądów i poglądów w społeczeństwie rosyjskiem, aby przekonać się, jak potężną jest reakcya. Z reguły spotykamy się z powieścią z doby rewolucyjnej, której bohaterem lub bohaterką jest powiernik policyi.

Dziennik tak liczący się z opinią szerokiego ogółu, jakim są „Birż. Wiedomosti“, wydrukował w fejlotonie cały szereg powieści, nagrodzonych na konkursach, w których przedstawia się zakulisowe życie rewolucyonistów w świetle najwstrętniejszem. Bohaterowie wczorajsi stają się dziś wyrzutkami społeczeństwa!

Jest to znamienny objaw zwrotu w publicznej opinii rosyjskiej. Tak w beletrystyce, jak i w filozofii, zrzuca się z piedestałów ideały rewolucyi czynu. Inteligencya rosyjska spogląda jeszcze z niepewnością w przyszłość, nie umie zoryentować się dokładnie w teraźniejszości i nowej sytuacyi — wszakże nie ulega wątpliwości, iż w jej poglądach następuje zmiana, że nadzieja osiągnięcia czegoś dobrego nagłym przewrotem staje się coraz niklejszą.

Żądania kolejarzy.

Z Wiednia donoszą: Onegdaj minister skarbu Dr Mayer konferował z kierownikiem kolei Dr Röllem w kwestyi żądań personalu kolejowego, który — jak wiadomo — domaga się rozmaitych podwyższeń płacy i innych poborów, grożąc strajkiem. **Obliczono, że wypełnienie żądań kosztowałoby 30—40 mil. kor.** Samo podniesienie kwaterowego o 25 proc. wynosiłoby już wiele milionów. Rozważano natomiast możliwość **automatycznego awansu służby kolejowej**, która pozostaje na płacy dziennej. Obaj ministrowie sądzą, że zdołają przynajmniej w części zaspokoić żądania służby i zapewnić prawidłowy ruch kolejowy.

Naokoło przesilenia marokkańskiego.

Odpowiedź Francyi na żądania Niemiec. — Niemieckie propozycye nie do przyjęcia. — Panika giełdowa w Niemczech. — Wycięcie w pień pułku hiszpańskiego.

Oczekiwana z takiem naprężeniem przez cały świat polityczny ostateczna odpowiedź rządu francuskiego na propozycye niemieckie, odeszła wczoraj z Paryża do Berlina. Odpowiedź ta obejmuje żądania sformułowane w 20 artykułach. Najważniejsze są trzy punkta:

1) Wolna ręka dla polityki Francyi w Marokku;

2) Równouprawnie wszystkich mocarstw w Marokku pod względem ekonomicznym;

3) Francya daje wszelką gwarancyę, że to równouprawnienie będzie zachowane.

Minister spraw zagranicznych miał bardzo energicznie oświadczyć, że od sformułowanych żądań nie odstąpi.

Londyński poważny dziennik „Daily Graphic“ dowiaduje się, że niemieckie propozycye w sprawie marokkańskiej okazały się przy bliższem zbadaniu zupełnie nie do przyjęcia. W Londynie propozycye te zrobiły też jak najgorsze wrażenie. Wprawdzie Niemcy oświadczyły gotowość uznania protektoratu Francyi w Marokku, ale poczyniły takie zastrzeżenia, że protektorat ten byłby tylko iluzorycznym i Francya byłaby tu pod ścisłą kontrolą Niemiec.

A w Niemczech panika giełdowa i runy na Kasy Oszczędności trwają dalej tak dalece, że rząd widział się zmuszonym plakatować w wszystkich gminach uspakajające wyjaśnienia, aby powstrzymać run na Kasy Oszczędności.

Tymczasem w Marokku trwają nadal walki między tubylcami, a wojskami hiszpańskiemi. — Wczorajsze dzienniki paryskie donoszą, że **cały hiszpański pułk został wycięty do nogi** przez szczepy z Rifu w walce koło Balezza. — W ostatnich 48 godzinach z Kadyksu, Malagi, Algeciras i Barcelony odeszło 16.000 ludzi do Melilli.

Skandaliczne stosunki w muzeach francuskich.

Brak kilkuset arcydzieł.

Dzienniki francuskie ogłaszają smutną, wprost zawstydzającą statystykę: Oto w muzeach narodowych francuskich **brakuje 323 obrazów, znajdujących się w katalogach,** przeważnie pierwszorzędnej wartości. Śledztwo wykazało, że małą tylko część tych obrazów skradziono, większość zaś bądź to gnije na strychach, bądź też została zabrana przez urzędników do ozdoby ich mieszkań.



Zwyczaj ludowy jedyny w swoim rodzaju. (Patrz artykuł).

Gioconda.

Z Paryża donoszą: Policya sądzi, że jest obecnie na właściwym tropie w poszukiwaniu za skradzioną Moną Lizą. Przed kilku laty uciekł z Cayenny niebezpieczny zbrodniarz, nazwiskiem Rives. Rives był człowiekiem, który w ciągu licznych kar więziennych bardzo wiele się nauczył. Włada doskonale kilku językami i posiadał nawet pewne znawstwo sztuki. Stwierdzono, że ostatnimi czasy pojawił się w Paryżu i całe dnie spędzał w Luwrze, gdzie udawał przewodnika dla Anglików. Stwierdzono nadto, iż miał stosunki z podejrzanym handlarzem obrazów. Policya utrzymuje, iż ma nawet dowody, że udało mu się kilkakrotnie w Luwrze zostać przez całą noc. Sądzą, że ukradł obraz dla bogatego Amerykanina.

Proces Ronikiera.

Dzienniki warszawskie codziennie poprzedzają swe sprawozdania procesowe krytycznemi uwagami ogólnej treści: świadczy to o zainteresowaniu się publiczności sensacyjną i ciągle jeszcze niejasną sprawą.

„Kuryer Warszawski“, który stoi na stanowisku przeświadczenia o winie Ronikiera, wyszydza powstające naokoło krwawej sprawy rozliczne plotki i legendy. — „Kuryer Warszawski“ pisze:

„Wczoraj kilka tych legend ubito, ale nie łudźcie się, powstaną nowe, bo „głupstwo jest wieczne, głupstwo nie może umierać“.

Bądź co bądź dowiedzieliśmy się ostatecznie, że p. Bronisław Chrzanowski nie miał żadnego syna natu-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

141 (Ciąg dalszy).

— Marya — powtórzył w zamyśleniu król. — Ileż kobiet od tego czasu kochałem... . żadna tej namiętności... Lecz pozostawmy wspomnienia przysypane popiołem czasu! — dodał wstrząsając głową. — Dziś nie chcę, abyście aresztowali tego czarodzieja w moim Luwrze... Lecz w dniu, w którym mi powiecie, iż jest schwytany i że ma umrzeć...

— W dniu tym, najjaśniejszy panie? — podchwycili chciwie obaj dworacy.

— W dniu tym tobie Roncherolles daję miejsce wielkiego kanclerza, obiecane l'Hospital'owi...

— A mnie, najjaśniejszy panie? — z niepokojem marszałek zapytał.

— Sto tysięcy dukatów...

Rzecz dziwna, dzień po dniu gorzały stosy z heretykami lub czarodziejami, a król obiecywał takie wspaniałe nagrody za uchwycenie jednego z nich... a przecież i wielki prefekt i marszałek uważali to naturalnem.

Gdyż wszyscy trzej: krój i obaj dworacy czuli, że mają do czynienia z potęgą. Oni zaś trzej nietylko wyobrażali sobie najgroźniejsze potęgi państwa, lecz i koalicyę straszliwą trzech sił okrutnych: strachu, sknerstwa, ambicyi!...

Gestem Henryk II. dał znać, iż posłuchanie skończone, lecz dwaj dworacy nie oddalali się. Zamienili szybkie spojrzenia. I Saint-André głos zabrał.

— Najjaśniejszy Panie! Chcemy jeszcze przedstawić ci naszą wspólną prośbę!

— Mówcie! — rzekł król głośno i powiódłszy wzrokiem po zgromadzeniu, co było znakiem, iż tajemna narada skończona.

To też dworzanie napływać poczęli. Katarzyna, Diana, Marya Stuart miejsca swe zajęły.

— A o czem to tam będzie mowa? — zadał ciche pytanie Tarannes w grupie młodzieży.

— O mnie! — odszepnął Roland do Saint-André, pobladły ze wzruszenia radosnego.

— Ho! ho! — zauważył La Tremoille. — Jaki król ponury!

— Coś mi to pachnie skandalem! — powiedział Brantome węsząc.

Brusquet, zasiadłszy w porze zwykłej Henrykowi II., odezwał się:

— Wszystkim obecnym niech będzie wiadomem, iż już skończyliśmy pleść głupstwa z naszym wielkim prefektem i z naszym kochanym marszałkiem. Teraz kolej na rzeczy poważne. Chcę, żeby się śmiano, żeby tańczono, żeby się bawiono wokoło!

— Mówcie, marszałku! — powtórzył król.

Obaj dworacy utkwili w królu niespokojne spojrzenie, jakgdyby zawczasu badali, jakie wrażenie słowa ich wywrą.

— Najjaśniejszy Panie! — począł wreszcie marszałek. — Wiadomem ci, jak dawna przyjaźń łączy nas z prefektem. Pragnęlibyśmy uświęcić ją węzłem nierozerwalnym i powzięliśmy zamiar, którego spełnienie zależy jedynie od zezwolenia waszego, Najjaśniejszy Panie!

— Jakiż te zamiar? — zapytał król, blednąc.

— Chodzi tu o małżeńskie związki miedzy synem moim, wicehrabią Rolandem a szlachetną panną Florą de Roncherolles.

Konwulsyjne drżenie poczeło wstrząsać ciałem króla, a spojrzenie jego piorunowało obu dworaków. Lecz ci pozostawali spokojni.

I znów król dał znak i znów fale dworaków usuwać się śpiesznie poczęły, przyuczone do posłuszeństwa na każde skinienie pana.

— Coś mi to pachnie niełaską! — zauważył Biron.

— Skandal wybuchnie! — z uciechą zrobił spostrzeżenie Brantome.

— I ty się oddal! — rzucił szorstko król do Roncherolles'a.

Wielki prefekt był posłuszny. Lecz, oddalając się, ujął pod rękę wicehrabiego Rolanda i zaprowadził go do Flory, która spoglądała na ich zbliżenie, jak gołąbka spogląda na jastrzębia w powietrzu zawieszonego.

Jakeśmy powiedzieli, od chwili wejścia do pałacowej sali, Roncherolles umieścił swą córkę w wielkiej niszy niedaleko króla, lecz tak, że tenże widzieć jej nie mógł, gdyż była oddzielona od sali rodzajem kotary, zasłaniającej niszę. (C. d. n.)

ralnego i że pomysł dochodzenia ojcostwa nieistniejącego, powstał w chorobliwej fantazyi p. Moora-Lebanowskiego. On także jest autorem wersyi o orgiach, wyprawianych w jednym z hotelów.

I za te wszystkie pomysły genialne, za „urabianie opinii publicznej“, ba! nawet za wielce poczytne artykuły, otrzymał nieborak tylko 50 rb.

Zrobił z nich najlepszy jaki mógł użytek; kupił sobie buty, nie zapomniał o damie swego serca, której trzewiczki zafundował, a resztę wraz z towarzyszką przepił. A *oni* chcieli, żeby on jeszcze za ten grosz marny do Kijowa pojechał — niewdzięczni!

Ale naprawdę podziwiać trzeba „frajerów“, mówiąc narzeczem czysto nadwiślańskiem, którzy chcąc prawdy dociec, uciekają się do pomocy złodziejów recydywistów. Czyż tacy weterani, ozdobieni galonami fałszów wielokrotnych i kradzieży mogą pomocni być przy wymiarze sprawiedliwości?

Nie, tak naiwnym być nie wolno!“

Wreszcie „Kuryer Warszawski“ drwi sobie delikatnie ze sędziego śledczego, iż zapomniał sporządzić planu mieszkania. Wobec tego będzie musiała nastąpić wizya lokalna „pokojów umeblowanych“ przez sąd.

Ósmy dzień rozprawy.

Jeszcze zeznania ojca. — Korepetytor Borkowski.

Ósmy dzień rozprawy rozpoczął się od ponownego przesłuchania Bronisława Chrzanowskiego, ojca zamordowanego. Świadek był już badany, ale wobec wątpliwości, które nasunęły się w toku rozprawy, co do roli, jaką grał w procesie Borkowski, prokurator zażądał ponownego przesłuchania.

Swiadek zeznaje, iż syn jego uczył się bardzo pilnie, ale słaby był w matematyce, stąd zachodziła potrzeba wynalezienia dla niego korepetytora. Jednocześnie p. Chrzanowski umieścić chciał w seminaryum młodzieńca nazwiskiem Stadnik, który jednakże przygotowany należycie nie był. Szukał więc kogoś, kto mógłby udzielać lekcyi Stadnikowi. Wówczas zwrócił uwagę na ogłoszenie p. Borkowskiego, który obwieszczał, że zajmuje się przygotowaniem uczniów do egzaminów i napisał do niego. Ostatecznie zdecydowano, ażeby Borkowski udzielać raczył, począwszy od maja roku zeszłego, lekcyi młodzieńcowi.

Wówczas też p. Borkowski, chcąc dowiedzieć się, jak rozwinięty jest umysłowo przyszły jego uczeń, udał się do szkoły i zapytał się nauczycieli o postępy ś. p. Stanisława. Upoważnienia do tego od p. Chrzanowskiego nie miał, ale udzielenie mu takiego *passepartout* było zgoła zbyteczne, bo z natury rzeczy wypadało, że chcąc uczyć, wiedzieć musiał, kogo nauczać będzie i gdzie są luki, które zapełnić winien. Tem tłómaczy się jedynie, dlaczego p. Borkowski odwiedził p. Białowiejskiego.

O zmianie w osobie korepetytora ś. p. Stanisław nie wiedział, ale dotychczasowi korepetytorzy byli poinformowani, że ustąpią wkrótce miejsca swego Borkowskiemu. Dalej opowiada świadek, że dom w Warszawie prowadził zamknięty. „Nikogośmy nie przyjmowali i nikogo nie znali, a żyliśmy dla wychowywania syna“.

Nie podał swego nazwiska.

Na pytanie obrony p. Chrzanowski opowiada szczegół, który sprawia wrażenie:

Gdy pierwszy raz napisał do Borkowskiego, nie podpisał się nazwiskiem, lecz imionami i adresu swego nie podał, lecz wskazał adres swego krawca przy ulicy Mostowej.

Prok.: Dlaczego?

— Bo nie wiedziałem jeszcze, z kim będę miał do czynienia, a szło mi o to, żeby nie nachodzili mnie rozmaici ludzie wątpliwej konduity. Gdy lokaja przyjąć miałem, stosowałem ten sam system. I dopiero, gdy przekonałem się, że p. Borkowski jest bardzo przyzwoitym człowiekiem, wyjawiłem mu nazwisko swe i adres.

Na rekomendacye jakich osób powołał się p. Borkowski, świadek teraz przypomnieć sobie nie może. Na pytanie adwokata Korwina-Piotrowskiego: Borkowski ani binokli, ani monokla nie nosił, chyba, że miał monokl w kieszeni.

Borkowski nie był podobny do Ronikiera.

Prok.: Czy Borkowski podobny jest do hr. Ronikiera?

— Najmniejszego podobieństwa Borkowskiego do nikogo ze znajomych nie upatruję. Jest to mężczyzna wzrostu średniego, dobrze zbudowany, trzymający się prosto, z wąsami przystrzyżonymi.

Adwokat przysięgły Ettinger zapytuje, czem tłómaczy sobie świadek, że w dniu zniknięcia ś. p. Stanisława, koledzy chodzili do p. Borkowskiego dowiedzieć się, czy nie wie on przypadkiem czegoś o zaginionym? Skąd koledzy wiedzieli o istnieniu Borkowskiego?

— Koledzy mogli dowiedzieć się od korepetytorów, od p. Białowiejskiego, a zresztą skądże ja wiedzieć mogę, kto i kiedy i o czem wiedział...

Na wniosek prokuratora, poparty przez obronę — odczytano zeznania Br. Chrzanowskiego, złożone na śledztwie pierwiastkowem. Z zeznania tego okazuje się, że pierwotnie była mowa z Borkowskim o przygotowaniu Stadnika do seminaryum. Lekcye z synem świadka proponował sam Borkowski.

Sensacyjne zeznania.

Świadek Ludwika Rozbicka zeznaje, że w pokojach umeblowanych Zawadzkiego widziała **jakiegoś mężczyznę, a także ucznia,** którzy wchodzili do pokojów umeblowanych. W nocy z czwartku na piątek słyszała, jakby coś upadło, a potem ktoś chodził, jakby sprzątano. Znajdowała się wtedy na pierwszem piętrze, spała zaś w kuchni na antresoli.

— Czy kuchnia wychodzi na schody kuchenne?

— Tak.

— Czy pani zwróciła uwagę na człowieka wchodzącego?

— Tak, bo przez schody kuchenne nikt nie chodzi, więc obejrzałam się za nim, czy nie poszedł na górę.

— Kiedy to było?

— W dzień o 4, może o 3.

— Ile razy widziała pani nieznajomego?

— Dwa razy, oba razy widziałam, jak wchodził.

— W jakim odstępie?

— Kilka dni, może kilka tygodni.

— Jak dawno przed zabójstwem?

— Może na tydzień.

— A ucznia ile razy pani widziała?

— Dwa razy, widziałam przytem jak przychodził i wychodził, raz po obiedzie o g. 4, 4 i pół, drugi raz kiedy wychodził rano.

— A skąd pani wnosi, że był to uczeń?

— Miał czapkę z niebieskiemi czy zielonemi kantami.

— Jakie włosy miał uczeń?

— Był blondyn,

— Gdzie go pani widziała?

— W sieni.

— Dokąd poszedł uczeń?

— Na górę.

— Czy pokazywano pani zabitego lub jego fotografię?

— Nie.

Do zeznań będzie jeszcze powołany powtórnie brat zamordowanego. Po przesłuchaniu jego ma nastąpić ekspertyza kaligrafów pp. Romanowa (nauczyciel kaligrafii I-go gimnazyum), Wasilczenki (sekretarz Izby sądowej), Zachariewa, (był biegłym podczas sprawy Wonlarlazkiego), Zielińskiego i Krotowskiego. Również dawać będzie wyjaśnienia lekarz psychitra dr Czechow.

Orzeczenie psychiatry dra Czechowa.

Oczekiwane z takiem naprężeniem orzeczenie słynnego psychiatry dra Czechowa, sprowadzonego przez obronę z Petersburga, nastąpiło późnym wieczorem na onegdajszej rozprawie. Przez całe wtorkowe popoł., podczas którego rozprawa w głównej sali się toczyła i składali swoje ekspertyzy znawcy pisma i kaligrafowie, dr Czechow za zezwoleniem sądu badał podsądnego w osobnym pokoju. Orzeczenie dra Czechowa brzmi następująco:

Dokonane przezemnie dopiero co badanie Ronikiera ustaliło szereg fizycznych objawów degeneracyi (wąskie podniebienie, nieprawidłowa budowa zębów i uszu, asymetrya twarzy) oraz objawy fizyczne neurastenii i wadę serca. Degeneracya fizyczna najzupełniej odpowiada psychice Ronikiera, jego charakterowi, wreszcie zgodna jest z całem życiem jego. Objawami degeneracyi fizycznej Ronikiera są: charakter wysoce niezrównoważony, fantazya wielce rozwinięta, wreszcie epikurejski kierunek jego myśli. Twierdzenie to oprzeć też możemy na różnorodności jego zajęć, które wciąż zmieniał; literatura, gospodarka na wsi, redagowanie ulotnego pisemka, inhalatoryum, mamy przed sobą prawdziwy kalejdoskop.

Następnie ekspert odpowiada na pytanie, czy z dzieł autora sądzić można o jego skłonnościach. Należy być niezmiernie ostrożnym w danym razie, niełatwo bowiem jest scharakteryzować utwór literacki. Jeden z adwokatów tu obecnych porównywał amoralność utworów Ronikiera z rzekomą amoralnością Maupassanta, gdy tymczasem Maupassant — według dra Czechowa — należy do najmoralniejszych pisarzy XIX. stulecia.

Lekarze, którzy Ronikiera w Tworkach badali, oświadczyli, iż „przestępstwo Ronikiera najzupełniej harmonizuje z charakterem jego dzieł“. Sądząc w ten sposób, należałoby przypuszczać, iż Szekspir był też przestępcą, gdyż niema prawie jego dzieła bez jakiego przestępstwa. Badanie w Tworkach było zbyt jednostronne: wnioski wypowiedziane są w takiej formie, jak gdyby było już dowiedzione, iż Ronikier dokonał zbrodni i obecnie symuluje. Jest to raczej akt oskarżenia, niż wnioski lekarzy.

Lekarze ci oświadczają, iż Ronikier źle symuluje paranoję. Rzeczywiście, zjawiska psychologiczne, które zostały stwierdzone, nie odpowiadają paranoji. Lecz niema w tem nic dziwnego, cierpi bowiem na inną chorobę. Pod wpływem odosobnienia w więzieniu i wiszącej nad nim groźby strasznego oskarżenia, podsądny wpadł w t. zw. psychozę więzienną.

Obłąkanym, w znaczeniu prawnem, Ronikier nie jest. Cierpi on na psychozę więzienną, a ta kwestya przez lekarzy szpitala w Tworkach badana nie była.

Adw. Korwin-Piotrowski: A czy w tym czasie, gdy Ronikier dokonał mordu, był poczytalny?

— Przypuszczam, że tak.

Adw. Makowski wniósł, by wobec faktu, że badania lekarzy w Tworkach były niedokładne, zarządzono powtórne zbadanie stanu umysłowego Ronikiera i odroczenie rozprawy.

Adw. Sterling wniósł o przeprowadzenie rozprawy przeciw Zawadzkiemu i Siemieńskiemu, oddzielnie od sprawy Ronikiera.

Sąd wszystkie te wnioski odrzucił i o godzinie wpół do 11 w nocy zamknął rozprawę.

Onegdaj sąd na miejsce zbrodni nie zjechał, ani wizyi lokalnej nie przeprowadził; terminu do tego jeszcze nie naznaczono. W oczekiwaniu przyjazdu sądu przed domem Nr 112 przy ul. Marszałkowskiej od rana do godz. 2 po południu gromadziły się tłumy ciekawych, których spotkał zawód. Były chwile, w których dla przywrócenia ruchu, policya rozpraszała zbiegowisko. Kiedy sąd zjedzie na miejsce — niewiadomo.

Z pamiętników hrabiny Montignoso.

Wycieczka w przebraniu na galeryę opery.

Rozdział piąty pamiętników z życia swego poświęca pani Toselli swemu macierzyństwu, oraz rozterkom, jakie panowały pomiędzy nią a teściem, królem Jerzym saskim.

Po urodzeniu się pierwszego synka ks. Ludwiki, król zmusił ją do oddania dziecka mamce, gdyż nie wypadało, aby księżna sama karmiła niemowlę. W rok potem, gdy księżna wybrała się sama z synkiem po zakupy na miasto i poznana przez publiczność stała się przedmiotem owacyi, król Jerzy, dowiedziawszy się o tem, rzekł do niej z przekąsem:

— Jak widzę, nie szczędzisz, Ludwiko, usiłowań, aby stać się popularną.

Najciekawszym ustępem tego rozdziału jest opowiadanie, jak księżna wybrała się z niańką swą ukradkiem do opery, dla swobodnego napawania się muzyką i zbadania, co ludność mówi o dworze.

Udawszy więc, że jest niezdrową, dla odwrócenia uwagi rodziny mężowskiej, zdołała, po długich namowach, skłonić niańkę swą do uczestnictwa w wyprawie. Wyszedłszy cichaczem w przebraniu na ulicę, kupiła w kasie opery dwa bilety na t. zw. Olimp i zajęła z niańką miejsca wskazane.

Bawiło ją to niezmiernie, że sąsiedzi jej nie podejrzewają, iż siedząca obok nich kobieta w skromnej, czarnej sukni, rudej peruce i z twarzą uróżowioną, jest małżonką przyszłego następcy tronu.

Dzięki temu przebraniu mogła też swobodnie raczyć się uwagami drobnego mieszczaństwa drezdeńskiego i robotników, gdy dwór pojawił się w loży królewskiej.

W opisie tego zdarzenia pani Toselli podaje tak szczegółowo uwagi usłyszane o każdym z członków rodziny królewskiej, że możnaby sądzić, iż wówczas już spisywała codziennie najdrobniejsze zajścia, aby potem zrobić z nich użytek.

„Stare mumie“ — to jedna z najłagodniejszych opinii w pamiętniku przytoczonych o rodzinie królewskiej.

Skoro następnie, powróciwszy znów cichaczem po przedstawieniu do zamku, zasiadła z rodziną królewską do herbaty, pomyślała, patrząc na teścia, że bezwątpienia zamknąłby ją na całe życie do klasztoru, gdyby dowiedział się o figlu, który przed chwilą spłatała.

Dalsze zatargi z teściem.

Zatargi z teściem i opis niegodziwości jego zapełniają dalsze dwa rozdziały pamiętników pani Toselli.

Opisuje tedy walkę swą o prawo jeżdżenia na bicyklu. Teść zabronił jej tego surowo, w miesiąc jednak potem, gdy dowiedział się, że cesarzowa niemiecka pozwala siostrze swej na uprawianie tego sportu, odwołał zakaz. — Innym razem, gdy księżna rozerwała przypadkowo przy obiedzie naszyjnik swój z pereł, a obecni przy stole panowie, wśród których znajdowało się kilku oficerów, rzucili się do zbierania rozsypanych po dywanie perełek, przyszły król saski miał się odezwać głośno:

— Zdaje się, że wśród tych panów, zbierających perły, znajdują się i tacy, którymi księżna zajmuje się czule.

Dzieci księżny miały także nienawidzieć swych dziadków i zalewały się łzami za każdym razem, gdy naglono je, aby udały się do nich. Zauważył to dnia pewnego przyszły król Jerzy i rzekł z przekąsem:

— Ładnie wychowujesz dzieci swe, Ludwiko!

Po śmierci króla Alberta zastała księżna teścia swego, nowego króla Jerzego, uśmiechającego się radośnie.

Radował się widocznie z objęcia tronu, karcił lokajów dworskich i wydawał im wciąż rozkazy, aby tylko słyszeć, jak nazywają go jego królewską mością. Tak samo cieszyła się Matylda, siostra króla.

„Intrygi“ szambelana Metscha. „J'accuse!“ (Oskarżam).

Pani Toselli wymienia nareszcie w dalszym ciągu pamiętników nazwisko tego, który miał ją przez intrygi swoje wypędzić z Drezna.

Panem tym ma być szambelan Jerzy baron von Metsch. Z początku pobytu księżny na dworze drezdeńskim pan ten podobał się jej najwięcej z pośród całego otoczenia męskiego, tak ze względu na ducha, jak i obejście. Ale w 1897 r. nastąpiło zerwanie stosunków przyjaznych ze względów, których trudno z pamiętnika dociec.

Chodziło o głupstwa, jeżeli za jedną z przyczyn uznać mamy zajście następujące:

Podczas pobytu książstwa w Norderney, baron miał zaprosić księżnę Ludwikę i jej małżonka na kolacyę do restauracyi drugorzędnej, kolacyę zaś podaną na stole nieprzybranem kwiatami i składała się tylko z wędlin.

Obraziło to śmiertelnie Ludwikę, zemściła się więc nieco później na baronie, zaprosiwszy go na ucztę wystawną, gdy zaś przybył, rzekła do niego:

— W taki sposób zwykłam ugaszczać wszystkich moich przyjaciół, dla was jednak ekscelencyo na stole politycznym, przy którym prezydować będą, zastawione będą tylko cieniutkie plasterki szynki! (Ach, jakiż to wielki dowcip!)

Taka zemsta kobieca wywołałaby zapewne uśmiech u każdego innego mężczyzny, baron jednak — jak zapewnia autorka pamiętników — przyjął ją tragicznie.

Od tej chwili miały zacząć się intrygi barona. Hrabina opowiada o armiach szpiegów, otaczających ją dniem i nocą, o lokajach, ukrytych za portyerami, o schwytaniu lokaja na gorącym uczynku przeglądania kątów, gdy niespodzianie weszła w nocy do apartamentu swego, słowem o najrozmaitszych przygodach, które omal nie przyprawiły ją o atak nerwowy.

Skarżyła się na to przed małżonkiem, książę jednak nie zauważył żadnych machinacyi podejrzanych ze strony barona i wyśmiał skarżącą, zapewniając ją, że cała ta historya o szpiegach jest jej przywidzeniem.

Takie samo wrażenie odnosi także czytelnik pamiętników, które — nawiasem mówiąc — coraz mniej posiadają wartości literackiej.

Rozdział ten jednak, zatytułowany, jak słynny artykuł Zoli w sprawie Dreyfussa: „J'accuse“, jest jeszcze z tego względu ciekawy, że wymienia także po raz pierwszy nazwisko nauczyciela dzieci księżny, Girona, przy którego pomocy księżna — jak wiadomo — uciekła z Drezna.

Był to — zapewnia autorka pamiętników — „młodzieniec bardzo inteligentny i uprzejmy“. (Wierzymy w to najzupełniej).

Uciekła naprzód do Salzburga, uciekła zaś dlatego, bo teść groził jej zamknięciem w domu zdrowia. A była właśnie wtedy w błogosławionym stanie.

W domu rodziców.

Ale i w domu rodziców w Salzburgu nie znalazła dobrego przyjęcia. Natychmiast po przybyciu księżna Luiza opowiedziała ojcu ostatnie zajścia w Dreznie, wyjawiając przyczyny swego wyjazdu. Żaliła się na stosunki dworskie, na stałą nad sobą kontrolę i nienawiść, jaką do niej pałał król Jerzy, ojciec męża. Ojciec zapytywał jej, czy skargi owe komunikowała mężowi. „Ja niestety — oświadcza pani Toselli — nie mogłam ojcu memu innego dać wyjaśniania, jak to, że Fryderyk August w skargach moich nie widzi nic innego, jak tylko podrażnioną fantazyę i przesadną wrażliwość“. Ojciec ku nie małemu zdumieniu księżnej Luizy, wyraził tożsamo przypuszczenie, Zalecał jej powrót na dwór saski, tłómacząc, że niewątpliwie źle sobie tłómaczyła zachowanie się wobec niej teścia, który przecież może tylko powodować się życzliwością dla niej nie zaś niechęcią. Jeżeli teść wspomniał coś o internowaniu jej, to z pewnością miał na myśli jakiś zakład leczniczy, a żadną miarą dom waryatów.

— Ależ ojcze — zawołałam — wszak wymieniono nazwę tego zakładu. Jestto Sonnenstein, a całemu światu wiadomo, że jest to dom obłąkanych.

— „Mimo wszystko nie mogę przypuścić, aby królewski dom był w stanie coś podobnego przeciw mej córce przedsiębrać. Żal mi bardzo — kochane dziecko — ciągnął dalej ojciec, że jesteś nieszczęśliwą, ale przyznaj, że jest to sprawa bardzo delikatna dla ojca, mięszać się w sprawy swej córki i jej męża. Nie mam zamiaru czynić tego,

a ty możesz wierzyć ojcu swemu, że nie potrzebujesz się niczego obawiać".

Po tej rozmowie Luiza zwróciła się do brata swego Leopolda (Wolflinga) i opowiedziała mu o postanowieniu ojca. Postanowili wspólnie uciec do Szwajcaryi. Luiza opowiada dalej, z jakim niepokojem i obawą oczekiwała godziny ucieczki. Wśród ciemnej, burzliwej nocy, po nieoświeconych schodach wybiegła z pałacu rodziców w Salzburgu. — Przed portalem oczekiwał na nią brat. Wsiedli oboje do powozu i spiesznie opuścili granicę monarchii.

Z Medyolanu telegrafują: Pianista Henryk Toselli, mąż byłej następczyni tronu saskiego, wniósł już skargę rozwodową przeciw swej małżonce. Jak donosi „Secolo", pomiędzy małżonkami od dłuższego czasu panowały nieporozumienia i sprzeczki, które nawet już raz doprowadziły do ich rozejścia się. Obecnie potępia p. Toselli ogłoszenie przez żonę pamiętników. Według słów Tosellego, nieporozumienia pomiędzy małżonkami dotyczyły wszystkich spraw domowych, nie wyłączając nawet służby. Pani Toselli bawi obecnie w Brukseli, gdzie zamierza na stałe osiąść.

Z kraju.

Z Wieliczki. Homeryczny bój rozpoczęła tutejsza młodzież akademicka z magistratem, a pragnąc "dogryźć władzy" postarała się o zabarwione odpowiednio notatki w „Naprzodzie" i „Kuryerze codziennym". Rzecz miała się istotnie tak, że młodzież pragnąć urządzić wieczorek wniosła pismo do magistratu z prośbą o udzielenie sali teatralnej bez podania celu. Magistrat zażądał wyjaśnień, których młodzież udzieliła w formie absolutnie niewłaściwej. Magistrat zwrócił się do młodzieży pisemnie z żądaniem, by przewodniczący towarzystwa zechciał zjawić się u burmistrza i udzielić informacyi. Reprezentant młodzieży do tej pory nie zjawił się w Magistracie. Tak rzecz przedstawia się faktycznie.

Nie chcemy rzucać gromów na naszych akademików, bo rozumiemy, że młodzi ludzie biorą wszystko na gorąco, sądzimy jednak, że trochę więcej taktu bardzo by się przydało. Każdy właściciel budynku, a tem więcej magistrat, jako władza, ma prawo żądać wyjaśnień na jaki cel salę swą ma oddać. O szykanach nie ma absolutnie mowy, czego najlepszym dowodem to, że na nietaktowne pismo młodzieży magistrat, zamiast poprostu nie odpowiadać i sali nie dać, chciał sprawę załagodzić i traktować z akademikami. *K. S.*

Z Tarnowa. *(Wyciągi z rejestru szacunkowego. — Obrazy z hali wchodowej dworca kolejowego. — Dwie nowe szkoły. — Powrót wojska z manewrów. — Niebezpieczny zakręt. — Występy orkiestry Namysłowskiego).* Tutejsze starostwo ogłosiło, że wyciągi z rejestru szacunkowego w okręgu szacunkowym Tarnów-Miasta zostały już zestawione i na dni 14 w podatkowym oddziale starostwa do publicznego przeglądu wyłożone.

Już wmurowane zostały w hali wchodowej dworca piękne pejzaże pędzla p. Ciećkiewicza, adjunkta kolejowego z N. Sącza. Obrazów jest dziesięć, z tych dwa olbrzymie pejzarze są naprzeciw siebie umieszczone, ośm obrazów zaś jest podłużnych, bardzo starannie wykonanych. Z pomiędzy nich wpada w oko obraz, przedstawiający zachód słońca. W nocy jednak obrazy te pozostają w cieniu z powodu złego oświetlenia. — Przydałoby się specyalnie dla tych obrazów kilka lamp łukowych, a hala wyglądałaby przepysznie.

Z początkiem b. r. szkolnego otrzymał Tarnów dwie nowe szkoły 4-klasowe żeńskie. Jedna mieści się przy szkole im. Słowackiego pod prowizorycznem kierownictwem p. Zofii Wiatrowej, a druga w baraku tymczasowym przy ul. Nowodąbrowskiej. Kierownictwo tej szkoły oddano p. Zofii Przybyłkiewiczowej.

Dzisiaj wrócili synowie Marsa z ćwiczeń wojskowych — ku wielkiej uciesze Kachen i Marysiek, które wystrojone odprowadziły przy dźwiękach muzyki swych wybranych do samych koszar.

Wczoraj wóz ze słomą, skręcając z ul. św. Marcina na ul. Lwowską, wywrócił się na torze elektrycznej kolei. Pół godziny trwało, zanim wóz z toru sprzątnięto. Na ten czas ruch tramwajowy został wstrzymany. Szczęściem, że to tylko ruch próbny. — Przyczyną tego są wyboje u skrętu tej ulicy. Niechże magistrat stara się, póki czas, naprawić to, bo w przeciwnym razie niejeden raz ruch zostanie wstrzymanym.

Na pierwszym koncercie orkiestry pp. Namysłowskich było mało publiczności, bo afisze doniosły, że to „Koncert popularny", więc dystyngowane (ale tylko małomiejskie) towarzystwo uważało za stosowne przyjść dopiero na symfoniczny.

Doskonałe produkcye tej orkiestry znane są w Krakowie, gdzie fachowa krytyka wydała o niej już swój nader pochlebny sąd — ograniczę się zatem do stwierdzenia, że orkiestra ta odniosła u nas pełny sukces.

Sanok. (*Kiermasz T. S. L. — Manewry. — Akademicki wieczór taneczny*). — W niedzielę 10 b. m. urządziło Tow. Szkoły ludowej na dochód bursy włościańskiej im. Tad. Kościuszki wielki kiermasz z nader urozmaiconym programem. W alejach Góry Mickiewicza ustawiono gustowne pawiloniki, przygotowano ognie sztuczne etc. Niestety niestała dnia tego pogoda, deszcz padający kilkakrotnie, zepsuły wiele efektów i sprawiły, że zabawa przenieść się musiała do pobliskiej sali „Sokoła". Tam bawiono się dalej ochoczo przy dźwiękach orkiestry, a wesołe tany zakończyły zabawę. — Jednak dochód zapewnie nie odpowie oczekiwaniom, bo publiczność prawdopodobnie zrażona niepewną pogodą nie jawiła się zbyt licznie — zwłaszcza t. zw. lepsze sfery nie dopisały.

Manewry tegoroczne obrały sobie sanockie za częściowy teren operacyjny. Po całym powiecie rozlokowano wojska, przez miasto nasze przejeżdżają i przemaszerowują nieustannie oddziały konnicy i piechoty, ciągnie tren i furgony, słowem ruch jak gdyby wojenny. Daje się to dość przykro odczuć w podrożeniu a nawet w braku artykułów żywności. Kucharki nasze wracają z miasta nieraz z próżnemi koszami, to chleba, to mleka, to mięsa zabrakło. Dziwić się doprawdy należy, że odnośne koła nie postarały się wcześniej o odpowiednią aprowizacyę.

Akademicka młodzież sanocką urządza w dniu 16-go b. m. wieczór taneczny na dochód szkolnej Macierzy Polskiej w Cieszynie oraz krakowskiego Związku więźniów politycznych.

Należy przypuszczać, że po długiej jałowości czasów wakacyjnych publiczność nasza chętnie skorzysta z tej sposobności zabawy zwłaszcza, że nasza młodzież akademicka już od lat kilku składa dowody, że umie w zabawy swoje wprowadzić życie i prawdziwą wesołość a i piękny cel powinien być niemałą do udziału zachętą. Tylko... czy podział dochodu na dwoje jest na prowincye wskazany?... Sądzę, że lepiej, gdy się jedną instytucyę znaczniejszym datkiem zasili, niż gdy się rozdrobni i tak ograniczoną kwotę.

Zwyczaj ludowy jedyny w swoim rodzaju!

(Patrz ilustracyę).

Scena na naszej rycinie przedstawia jedyny w swoim rodzaju zwyczaj ludowy w Hiszpanii. Zwłoki dzieci, zmarłych w jakiekolwiek święto N. P. Maryi, których biedni rodzice nie mogą opędzić kosztów pogrzebu, wystawia się w trumienkach na widok publiczny na schodach kościelnych, a pobożni składają datki do umieszczonej przy zwłokach puszki. Niekiedy umieszcza się trumienkę koło wielkiego ołtarza. Gdy puszka jest pełną, zabiera grabarz zwłoki i zanosi je na cmentarz. — Jest to niewątpliwie jeden z sympatyczniejszych zwyczajów, skoro się zważy, że zwyczaj ludowy hiszpański pozwala na palenie papierosów w kościele a podczas niektórych uroczystości nawet na... tańczenie w kościele.

Co słychać w mieście?

Wybór wikarego kapitulnego.

Dzisiaj przedpołudniem odbyła kapituła katedralna w sali posiedzeń kapituły na Wawelu — t. zw. „kapitularzu" — posiedzenie pod przewodnictwem najstarszego kanonika, ks. dziekana Gawrońskiego.

W posiedzeniu brali udział wszyscy kanonicy katedralni. Wikarym kapitulnym — jak było do przewidzenia — jednogłośnie został wybrany biskup-sufragan X. Anatol Nowak, który też z dniem dzisiejszym odbiera z rąk kapituły zarząd administracyjny dyecezyi krakowskiej. Funkcye wikarego kapitulnego ustają z chwilą instalacyi nowego biskupa. W ciągu dnia dzisiejszego będzie X. biskup Nowak odbierał zarząd majątku dyecezalnego a to na podstawie istniejących i nowo sporządzonych inwentarzy.

O dokonanym wyborze zawiadomiła kapituła telegraficznie nuncyusza papieskiego w Wiedniu i prezydyum Namiestnictwa we Lwowie.

Podrożenie piwa i wódki.

Co mówią szynkarze krakowscy?

W ślad za podniesieniem cen piwa **idzie podrożenie wódki.** Dzisiaj donoszą nam, że już w najbliższym czasie **podrożeje wódka**, a to z tego powodu, że ceny spirytusu pójdą w górę. Wszystkie rafinerye spirytusu zawiadomiły już swoich odbiorców, że z rozpoczęciem nowej kampanii (na przyszły miesiąc) spirytus będzie droższy, gdyż surowce, z których się spirytus wyrabia (ziemniaki, kukurydza, cukier) znacznie podrożały.

P. August Miedniak, przewodniczący stow. gosp. szynkarskiego informuje nas, że szynkarze krakowscy stoją bezbronni wobec dyktowanych im z góry cen. W przyszłym miesiącu odbędzie się ogólne zebranie wszystkich szynkarzy krakowskich, na którem ustalone zostaną nowe (wyższe od dotychczasowych) ceny szklanki piwa i kieliszka wódki. Na razie ceny wódki pozostaną takie same jak dotychczas, lecz tylko tak długo, dopóki szynkarzom starczy zapasu tańszego spirytusu.

Testament ś. p. kardynała Puzyny. Wczoraj otwarto testament zmarłego kardynała Puzyny. Testament ten pochodzi jeszcze z r. 1896. Zmarły kardynał cały swój majątek zapisał na małe seminaryum. Wykonawcą testamentu został mianowany ks. biskup Nowak.

Po pogrzebie ś. p. Kardynała. Na ręce kapituły napływają ciągle kondolencye. Wielki podkomorzy hr. Gudenus, ministrowie hr. Stürgkh, Zaleski, w towarzystwie p. namiestnika Bobrzyńskiego, marszałka krajowego hr. Badeniego i p. delegata Fedorowicza zwiedzali we wtorek po południu szczegółowo zamek na Wawelu, oprowadzani przez architekta p. Hendla.

Z teatru miejskiego. We czwartek 14 b. m. wystąpi p. Jadwiga Mrozowska w głośnej swej i zaszczytnie w pamięci krakowskiej publiczności zapisanej kreacyi w „Erosie i Psyche" J. Żuławskiego. W piątek 15 b. m. „Wielki Fryderyk" A. Nowaczyńskiego z dyrektorem Solskim w roli tytułowej.

Z teatru w Parku krakowskim. Dziś przedstawioną będzie niezmiernie wesoła farsa „Teściowa oniemiała", jutro jeszcze na żądanie wielu osób zwycięskie „Zuchy Krowoderskie".

Na sobotę scena ludowa przygotowuje doskonałą sztukę Domnika-Dorowskiego p. t. „Hołota". Będzie to już przedostatnie przedstawienie w teatrze w Parku krakowskim.

Ponieważ scena ludowa niema schroniska na zimę w Krakowie, wszyscy artyści wraz z dyrekcyą wyjeżdżają w przyszłym tygodniu do mniejszych miast prowincyonalnych z „Zuchami Krowoderskimi" i innemi ciekawemi sztukami.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. dra Szarskiego posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem zatwierdzono linię regulacyjną dla części drogi prowadzącej do Prądnika białego w przedłużeniu ul. Długiej. Dalej uchwalono nabyć skrawki gruntu dla regulacyi ulicy Krakowskiej i ulicy Miedzuch, tudzież realność dzielnicy XII. Półwie dla regulacyi ulicy Tad. Kościuszki. Wreszcie zatwierdzono wniosek Magistratu w sprawie zasklepienia koryta Młynówki-Rudawy lk. 44—45 w dzielnicy IV. przy ul. Karmelickiej.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Wydział Stowarzyszenia podają do wiadomości, że kierownictwo biura umieszczeń nauczycielek i nauczycieli prywatnych oraz bon objęła p. Wanda Jawornicka.

Wpisy do szkoły zawodowej „Cechu rzeźników i masarzy" w Krakowie na rok szkolny 1911/12 odbędą się dnia 17 września b. r. w budynku szkolnym przy pl. Biskupim od 10 do 12 rano. Panowie Majstrowie są obowiązani przyprowadzić swych terminatorów w oznaczonym czasie, celem wpisania uczniów na naukę.

Sekcya muzyczna Stow. nauczycielek poleca nauczycielki muzyki na lekcye prywatne tylko w Krakowie (fortepianu, śpiewu, skrzypiec). Adresów nauczycielek udzieli biuro umieszczeń Stow., ul. Karmelicka 36 I. p. między 10—12 przed południem i 3—5 po południu. Stanisława Heumann, przewodn. Sekcyi muzycznej.

Wypożyczalnia książek T. S. L. otwarta przed laty przez krakowski Związek okręgowy, rozwija się z roku na rok coraz pomyślniej. Dzięki opinii jaką cieszy się w kraju T. S. L., które wypożyczalnią zarządza i dzięki samemu kierownictwu wypożyczalni frekwencya czytelników stale wzrasta. Cyfry statystyczne za I-sze półrocze 1911 r. (od 1 stycznia do 1 lipca) wykazują 16.774 czytelników, korzystających z 21.360 tomów. W stosunku do II-go półrocza 1910 r., w którym to półroczu było 13.872 czytelników i 18.866 tomów, jest to przyrost bardzo znaczny.

Wypożyczalnia stara się przedewszystkiem o zebranie na swych półkach naszej rodzimej literatury tak z działu ściśle naukowego jak powieściowego; nie pomija atoli literatury obcej, z której lepsze rzeczy w wypożyczalni się znajdują.

O szybkiem rozszerzaniu wypożyczalni nie można atoli myśleć, brak bowiem odpowiednich funduszów nie zezwala na większe zakupna książek. Mimo to w roku bieżącym wypożyczalnia wzbogaciła się prawie o 2000 tomów, z czego dużo nowości tak z naszej jakoteż i obcej literatury.

Spodziewać się należy, że z nastającym sezonem zimowym, publiczność nadal darzyć będzie wypożyczalnię swojem zaufaniem — zwłaszcza młodzież, która stanowiła dotąd największy procent czytelników.

Z cyrku „Edison". Nowy program rozpoczyna się w piątek 15 bm. Na specyalne życzenie Tow. „Eleuteryi" dokonano niezrównanego wprost zdjęcia pod tytułem „Ofiara demona pijaństwa". Programu dopełni kolorowane zdjęcie z natury, przedstawiające uprawę i fabrykacyę tapioki (sago) na półwyspie Malakka — „Żurnal Pathego" oraz dwa obrazy treści komicznej.

Pociecha rodziców. Ubiegłej nocy w domu przy ul. Aryańskiej l. 11 mieszkańcy byli świadkami gorszącego zajścia. W rodzinie robotniczej Dębowskich przyszło do kłótni między rodzicami a synem Józefem, który następnie dobywszy noża rzucił się na ojca. Napadnięty zdołał uchylić się przed ciosem i zbiegł, tymczasem Dębowskiego rozbrojono. Oburzeni mieszkańcy zawezwali policyę, która Józefa Dębowskiego umieściła w aresztach pod telegrafem, skąd będzie niebawem odstawiony do aresztów sądowych.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj usiłowała jedna z robotnic, zajęta w fabryce tutek p. Bełdowskiego odebrać sobie życie przy pomocy trucizny. W tym celu wypiła sporą dozę rozcieńczonej formaliny. Zawezwane pogotowie po przepłukaniu żołądka pozostawiło niedoszłą samobójczynię w fabryce.

Z sali sądowej. O zabójstwo. Wczorajsza rozprawa o zabójstwo przeciwko Stanisławowi Dudkowi zakończyła się wyrokiem, skazującym obwinionego na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

Złodziejska szajka. Przed trybunałem przysięgłych zasiadają dzisiaj Józef Palica, Józef Kratochwil i Józef Przybyło, oskarżeni o popełnienie całego szeregu kradzieży w okolicach Oświęcimia, Zatora i Chrzanowa, a między innemi o okradzenie Marka Brudera na sumę 225 K., Bernarda Sterna na sumę 324 K., Hermana Berbera w Brzeszczach i t. d., wreszcie Józef Palica i Kratochwil o kradzież 16.000 kor. w klejnotach i biżuteryach. Rozprawie przewodniczy r. s. Walter, oskarża prok. Rosławiński, broni adw. dr Gutmann. Rozprawa potrwa trzy dni.

Z kroniki żałobnej.

Z Klimczyńskich Klementyna Stopowa, przeżywszy lat 51, zmarła 13 b. m.

Ludwik Olmiński, pomocnik handlowy, przeżywszy lat 54, zmarł 12 b. m.

Staś, synek Jana i Róży Boczkowskich, zmarł 13 b. m. w 3 wiośnie życia.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Czwartek »Eros i Psyche«.
Piątek »Wielki Fryderyk«.
Sobota »Demon ziemi«.

Telegramy „Nowin".

Posłuchanie Aehrenthala.

Wiedeń. Cesarz przyjął na dłuższem przesłuchaniu ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala.

Klofacz składa mandat.

Praga. Poseł Klofacz postanowił złożyć mandat do Sejmu. Bliższe przyczyny tego postanowienia nie są znane.

Groźny wybuch Etny.

Catania. Dyrektor obserwatoryum na Etnie podaje do wiadomości, że między kraterem utworzonym w r. 1879 w Monteroso, utworzyły się teraz 54 szczeliny. Lawa, wydobywająca się przez szczeliny niżej położone, dosięgła już kolei, prowadzącej koło Etny. Z krateru centralnego wydobywa się ogromna ilość popiołu. Osiadła ona koło obserwatoryum na grubość 6 cm. Deszcz popiołu spada na Catanię. Ziemia w całej długości między kraterem centralnym a Monteroso popękała w szczeliny. Lawa niszczy dalej winnice i domy rolników.

Cattania. Lawa płynie przez winnice w kierunku rzeki Alcantara, od której jest już tylko o 4 klm. oddaloną. Z okolic wulkanu słychać ciągle huk.

Rzym. Lawa wybucha z 54 otworów z nadzwyczajną szybkością. Zdaniem uczonych wybuch Etny potrwa cały miesiąc. Ludność ucieka w popłochu.

Ucieczka szacha.

Berlin. „Local. Anz." donosi z Teheranu, że brat szacha Mohameda Alego uciekł.

Kasa byłego szacha i dokumenta wpadły w ręce rządu.

Pożar balonu.

Demmin (Pomorze). Okręt powietrzny, który wczoraj wzniósł się na polu manewrów w celu rekognoskowania, zapalił się i spadł. Załoga zdołała się uratować, wyskakując z gondoli.

Najlepsze książki do nabożeństwa

Dla inteligiencyi:

Modlitewnik katolicki. Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 406, w 32-ce. — Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy K. 3·—. W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K. 3·60. W oprawie gładkiej, z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5·50. W takiejże oprawie, z paskiem skórzanym zamiast klamerki K. 6.50. W oprawie paryskiej, w maroquin, w kolorze ciemnowiśniowym, ciemnozielonym lub ciemnoszafirowym, brzegi złocone, a pod niemi marmurkowe K. 11·50 i w rozmaitych droższych oprawach.

Wydawn. Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1808. 1

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panna 16 letnia posiadająca egzamin buchalteryi i pisząca biegle na maszynie poszukuje zaraz posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia piserone pod P. J. B. do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

Rutynowana nauczycielka muzyki uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie Filipa 14 1 piętro.

Dwóch chłopców od lat 15 znajdzie pracę we fabryce „Noris" Mra. W. Bełdowskiego w Krakowie, przy ul. Starowiślnej l. 26. 1406

Cukiernia w Wadowicach przyjmie ucznia do praktyki. 1407

Uczeń VIII kl. gim. udziela lekcyi języka niemieckiego lub innych przedmiotów pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia pod Z. P. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków ul. Wiślna 2. 1410

Do sprzedania:

500.000 cegieł ma do sprzedania Jan Dworak w Wadowicach, pośrednictwo wykluczone. 1398

Do sprzedania 2 piece żelazne „Dauerbrand", 12 krzeseł składanych żelaznych, lodownia pokojowa, szafa sklepowa, lampy gazowe wiszące. „Laktol" ul. św. Anny 4. 1409

Mleczarnia do sprzedania z kompletnem urządzeniem wiadomość św. Tomasza l. 27. 1411

Wiele setek pobudek do zakupu przedmiotów użytecznych i różnorodnych podarków okolicznościowych zawiera mój główny katalog o przeszło 3000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie.
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 752 (Czechy). 1311

Wielki wybór Grzebieni

gęste i rzadkie od 40 h.

Szczotki

do włosów i ubrań

Szczoteczki

do zębów od 30 halerzy
poleca handel
Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 658

Zadajcie sobie trud

przy zapotrzebowaniu okolicznościowych podarków różnego rodzaju i zaglądnijcie do mego głównego cennika z 4000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu dużo pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
Brüx Nro 782 (Czechy). 1921

Rządowo uprawniona 83

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Dlaczego

każdy powinien nabyć

„Balon Drzymały"

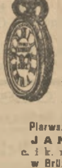
kupując go za 2 K. w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2. Oto nietylko dlatego, że przez to użyje złudzeń wspaniałej jazdy powietrzem i pozna zajmujące przygody bohaterów „Balonu Drzymały" ujęte w barwnie napisaną powieść, lecz także dlatego, że w ten sposób złoży **cegiełkę** na nasze krajowe **„Muzeum handlowe"**, którego społeczeństwu naszemu tak bardzo potrzeba. Kto przyśle 2 K. 40 h. za Balon oraz jako cegiełkę na „Muzeum handlowe" pod adresem: Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2, otrzyma „Balon Drzymały" odwrotną pocztą, jako przesyłkę poleconą.

BROŃ

w strzelaniu najstaranniej wypróbowaną i zaopatrzoną w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończoną, pod gwarancyą nienagannego funkcyonowania wysyła
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
Brüx Nr. 745 (Czechy)
Rewolwery po K. 5·50, 7·50, kruńce po K. 2·—, 2·70. **Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. 3051

Ważne dla Pań 1402

Ośmielam się zawiadomić P. T. Panie, iż po dłuższych studyach i praktyce wykonuję wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące podług najświeższych żurnali. Ceny niskie, wykończenie eleganckie. Polecając się względom P. T. Pań kreślę się z szacunkiem
„Stanisława"
Ul. Czysta l. 17 parter.



Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany cennik zawierający 4000 ryc. zegarków przedmiotów złotych i srebr., instrumentów muzycznych, towarów ze stali i skóry, przyborów do palenia, gospodarczych zapotrzebowań broni i t. p.
Pierwsza fabryka zegarków
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nro 704 (Czechy)
Prawdziwy szwajcarski system Roskopfa rem. zegarek . . . K. 5·—
Regestr. „Adler Roskopf" anker rem. zegarek nikl. K. 7·—
Prawdz. srebrny remontoar K. 8·40
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1265

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.
w Budapeszcie
VIII. ul. Józsefkörút 2
leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impotencyę, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.
Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

798 **Najnowszy sport!**



„Wrotki"

Amerykańskie łyżwy na kółkach
polecają
Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.
otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych

pod firmą

STANISŁAW KIERZER

dawniej

P. BOUFFAL

KRAKÓW
ulica Szewska L. 23 I. piętro.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·52 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
4·52 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·58 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·00 rano (posp.) do Zakopanego.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·53 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·56 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·12 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·58 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·33 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
10·32 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·06 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·10 pop. (osob.) z Wiednia.
5·50 wiecz. z Tarnowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·43 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·08 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 40 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Stosowne na podarki. Skrzypce do nauki ze smyczkiem i pudłem. Kompletne K. 12.



Skrzypce te są prawdziwego czeskiego wyrobu z powodu nadzwyczajnej jakości bardzo lubiane i są do nabycia ze smyczkiem, drewnianem pudłem, tymczasowem okryciem, podstawką i przyrządem do wydobywania tonu w następujących cenach: Nr. 124. Dobre pełne tonu skrzypce kompletne jak wyżej K 12. Nr. 126 Lepsze skrzypce z silnym tonem kompletne jak wyżej K 14. Nr. 128 Lepsze skrzypce z misterną polityrą z drzewa hebanowego kompletne K. 16. Nr. 130. Bardzo starannie wykonane skrzypce silne i pełne dźwięku z hebanowego drzewa kompletne K. 20. **Takie zestawienia nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczni.** Opakowanie w drewnianych skrzynkach K. —·70. Nieodpowiednie chętnie przyjmuje się napowrót lub zamienia. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia C. i k. dostawca dworu

Jan Konrad dom wysyłkowy towarów muzycznych Brüx Nr. 717 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 4000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 1229

Lokal do 2-giej otwarty!

P. T.

Restauracya Hotelu pod Różą

róg ulicy Floryańskiej i św. Tomasza

odnowiona, urządzona z komfortem poleca się P. T. przejezdnym, kuchnia na maśle, smaczna i zdrowa, wina krajowe i zagraniczne. **Piwo prawdziwe OKOCIMSKIE i PILZNEŃSKIE B. B.** Ceny umiarkowane. Obsługa szybka i staranna. Bufet bogato zaopatrzony. O liczne odwiedziny uprasza
z poważaniem
Władysław Bogacki
kierownik.
Przyjmuje się zamówia na wesela i zebrania towarzyskie.
Telefon do użytku P. T. Gości!

Tania dobra portmonetka.



Nr. 7202 **składana** z jednego kawałka **grubej, gładkiej skóry** o czterech przegródkach, przegródką na wizytówki i 3 zamkach, 9 cm. długa 6 cm. szeroka K. 1·20.

Lepsze portmonetki

K· 1·80, 2·—, 2·50 i wyżej na składzie. Bogaty wybór różnorodnych towarów skórzanych w mojem głównym katalogu **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za poprzedniem nadesłaniem należytości z dołączeniem 20 h. na portoryum
c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 737 (Czechy).
Główny katalog z około 4000 rycin każdemu darmo i opłatnie. 1297



Bez wezwania

wpływają co dzień pisma z uznaniami od pań, które zgodnie potwierdzają, że używanie

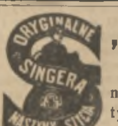
Dr Oetkera proszku do pieczywa po 12 h

wielką ulgę przynosi gospodyni i zapewnia pewne szybkie udanie się.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa zastępuje drożdże, czyni babki, torty, kluski i wszystkie inne pieczywa i leguminy większymi, pulchniejszymi i łatwiej strawnymi.

Wszędzie do nabycia wraz z przepisami, które miliony razy sprawdzonymi zostały.

„SINGERA" „66"
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



„SINGERA" maszyny
nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia.